

SATELITARNE OCZY INDII WPATRZONE W PAKISTAN. „87 PROCENT TERYTORIUM W POLU WIDZENIA”

W obliczu zaogniającej się sytuacji na pograniczu indyjsko-pakistańskim obie strony sporu terytorialnego wytaczają przeciw sobie nie tylko kolejne argumenty siłowe, lecz również informacyjno-propagandowe. W takim też tonie indyjskie środki masowego przekazu podały zapewnienia rządu w New Dehli o znaczącym udziale technologii satelitarnych w podejmowanych przezeń działaniach obronnych. Szczególną uwagę zwrócono na systemy obserwacji i obrazowania Ziemi, szcycąc się możliwościami ciągłego, precyzyjnego mapowania terytorium Pakistanu z użyciem aparatury orbitalnej dostarczanej przez rodzimą agencję kosmiczną ISRO.

Zaliczane do największych narodowych zasług ISRO (Indian Space Research Organisation) dobrze rozwinięte indyjskie możliwości rozpoznania obrazowego mają zapewniać siłom zbrojnym Indii ciągły i precyzyjny podgląd nawet do 87 proc. powierzchni terytorium Pakistanu. Zakres ten ma dotyczyć zobrazowań wysokiej rozdzielczości, sięgających zakresem dokładności do 0,65 m. Władze w New Dehli precyzują, że jest to wyłącznie obszar zastosowania rodzimej konstelacji satelitów obserwacyjnych Cartosat (a konkretniej, jej obecnie działającej drugiej generacji). Najnowszy instrument tej serii (Cartosat-2F) trafił na orbitę w styczniu 2018 roku.

Podczas gdy instrument rozpoczynający serię Cartosat został uruchomiony w 2005 roku, Cartosat-2A zaprezentowano dwa lata później – jako pierwszego indyjskiego satelitę EO podwójnego zastosowania, dysponującego m.in. możliwością wykrywania wystrzelenia pocisków balistycznych w sąsiedztwie Indii. Cartosat-2C, uruchomiony w czerwcu 2016 roku, może już pozyskiwać nagrania wideo wrażliwych celów z kosmosu, kompresować je i przekazywać na Ziemię. Kolejny z serii, Cartosat-2E, został wprowadzony na orbitę w czerwcu 2017 roku.

Indie deklarują obecnie posiadanie co najmniej 10 satelitów obserwacyjnych i komunikacyjnych do celów obronnych. Poza konstelacją Cartosat, są to przede wszystkim satelity: GSAT-7 i GSAT-7A, Microsat, Risat i HysIS (Hyper-spectral Imaging Satellite). Warto również w tym miejscu przypomnieć, że Indie dysponują oprócz wskazanego sprzętu również własną konstelacją nawigacyjną, Indian Regional Navigation Satellite System (IRNSS). Orbitalne dane obrazowe są zbierane przez naziemny ośrodek rozpoznania ISRO, National Remote Sensing Center w Hajdarabadzie. Dane z satelitów komunikacyjnych są natomiast kierowane bezpośrednio do wojskowych użytkowników końcowych.

Indyjskie Siły Powietrzne (IAF), które mają zapotrzebowanie na więcej satelitów, są zadowolone z usług świadczonych przez ISRO. "Czy potrzebujemy więcej satelitów? Tak, niemniej prawie 70 proc. naszego zapotrzebowania zostało już zaspokojone" - wskazują przedstawiciele dowództwa indyjskich sił powietrznych. W nieodległej przeszłości (17 stycznia br.) zanotowano także wypowiedź indyjskiego młodszego ministra ds. polityki kosmicznej, Jitendry Singha, twierdzącego jakoby Indie mogły dzięki

swoim satelitom EO „zaglądać na werandy i do pakistańskich domów” na terytoriach przygranicznych.

Jak podają indyjskie media, rząd w New Dehli ma także posiadać możliwości satelitarnej infiltracji innych sąsiednich krajów. „Nasze satelity mogą mapować około 5,5 mln kilometrów kwadratowych ziemi w 14 pobliskich państwach”. Jednocześnie wskazano, że najszcuplejszy zasób zbieranych przez Indie informacji dotyczył jeszcze do niedawna Chin.